Latający fotel

W fotelu siedział Michał i marzył.

„A gdyby tak fotel wzniósł się do góry i poleciał przez okno, wysoko do góry – tam, gdzie płyną chmury? Siedziałbym w nim wygodnie i rozglądałbym się na wszystkie strony. Najpierw sprawdziłbym, co jest po drugiej stronie góry – tej, z której zjeżdżam zimą na nartach. Potem zobaczyłbym, dokąd płynie rzeka, ta, w której kąpię się latem. Poleciałbym też nad domek babci, by sprawdzić, czy w sadzie już dojrzały jabłka. Teraz mógłbym zerwać je sam – te z wierzchołka, najbardziej rumiane. Nie musiałbym też zgadywać, ile bocianów jest w gnieździe, bo z góry bez trudu da się je policzyć. Mógłbym również zatoczyć koło nad leśną polaną – tą samą, gdzie kiedyś z dziadkiem widziałem jelenia. Uciekł nam prędko. Nie dało się go dogonić, a z góry na pewno łatwiej będzie go wytropić.

A gdy już wszystkie znane miejsca odwiedzę, polecę tam, gdzie jeszcze mnie nie było. Odwiedzę znane budowle. Zahaczę o zamki, w których mieszkali królowie, i piramidy, w których spoczywali faraonowie. Bez trudu dostanę się na wierzchołek każdej wieży, nawet tej najwyższej, jaką wybudowano w Paryżu. Chętnie pokręcę się też nad wesołym miasteczkiem. Zajrzę do koła młyńskiego i zjadę z diabelskiej kolejki – oczywiście nie wysiadając z mojego fotela. Dla relaksu odwiedzę plac zabaw. Tam na pewno uda mi się złapać jakiś balon. Może wśród obłoków znajdę też ten, który zgubiłem w zeszłym tygodniu. Wysoko w chmurach będę musiał uważać na lecące samoloty. Gdy je dostrzegę, z daleka pomacham pilotom chusteczką, żeby widzieli, że to ja – w fotelu sobie lecę i nigdzie się nie spieszę.

A gdy zobaczę, że nadciąga burza, polecę jeszcze wyżej. Przebiję się przez chmury tak, że nade mną będzie już tylko kosmos. Tam pozdrowię gwiazdy, księżyc i astronautów pędzących w rakietach. Gdy pioruny przestaną bić, z powrotem obniżę swój lot. Tym razem obejrzę morskie błękity. Na pewno wypatrzę jakiś żaglowiec, a jeśli dobrze się przyjrzę, to może zobaczę skaczące delfiny albo fontannę wieloryba. Muszę tylko uważać, żeby mnie wodą nie zmoczył.”

Michał marzył i marzył. Głęboko wcisnął głowę w fotel. Było mu bardzo wygodnie. Przez chwilę poczuł nawet powiew wiatru, jakby rzeczywiście był wysoko w chmurach. Nie wiedział już, czy to sen, czy jawa – czy naprawdę leci, czy tylko mu się to wszystko wydaje. Nie zważał jednak na to, bo właśnie odwiedzał kolejne, nowe kraje.

mama Gosi

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026